



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

NA CYPR I DO GRECJI

(2-6 grudnia 2021)

SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM SYNODEM

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

W katedrze prawosławnej

Piątek, 3 grudnia 2021

[[Multimedia](#)]

Wasza Świątobliwość, drodzy biskupi Świętego Synodu,

Cieszę się, że jestem pośród was i jestem wdzięczny za wasze serdeczne przyjęcie. Dziękuję ci, drogi Bracie, za twoje słowa, za twoją otwartość serca i za twoje zaangażowanie w promowanie dialogu między nami. Pragnę także pozdrowić kapłanów, diakonów i wszystkich wiernych Cypryjskiego Kościoła Prawosławnego, myśląc szczególnie o mnichach i mniszkach, którzy swoją modlitwą oczyszczają i uwznioślają wiarę wszystkich.

Łaska bycia tutaj przypomina mi, że mamy wspólne pochodzenie apostolskie: Paweł przemierzył Cypr, a następnie przybył do Rzymu. Jesteśmy zatem spadkobiercami tego samego zapалу apostolskiego i łączy nas jedna droga - droga Ewangelii. Cieszy mnie, gdy widzę, że podążamy tą samą drogą, w poszukiwaniu coraz większego braterstwa i pełnej jedności. Znajdując się a tym skrawku Ziemi Świętej, który szerzy łaskę tych miejsc w basenie Morza Śródziemnego, jest rzeczą naturalną, że wracamy myślami do wielu kart i postaci biblijnych. Wśród nich chciałbym ponownie odwołać się do św. Barnaby, podkreślając pewne aspekty, które mogą być dla nas drogowskazem na naszej drodze.

„Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas” (Dz 4, 36). Tak został on przedstawiony w Dziejach Apostolskich. Znamy go zatem i czcimy dzięki jego pseudonimowi, który tak bardzo wskazywał na jego osobę. Słowo Barnaba oznacza zarówno „syn pociechy”, jak i „syn napomnienia”. Piękne jest to, że w jego postaci łączą się obie cechy, które są niezbędne do głoszenia Ewangelii. Każde prawdziwe pocieszenie nie może bowiem pozostać czysto osobistym doświadczeniem, lecz musi się przełożyć na napomnienie, kierujące wolność ku dobru. Jednocześnie każde napomnienie w wierze może opierać się jedynie na pocieszającej obecności Boga i winna mu towarzyszyć miłość braterska.

Barnaba, syn pocieszenia, zachęca nas, swoich braci, do podjęcia tej samej misji niesienia ludziom Ewangelii, zapraszając nas do zrozumienia, że głoszenie nie może opierać się jedynie na ogólnikowych napomnieniach, na powtarzaniu nakazów i norm, które należy zachować, jak to często czyniono. Musi ono postępować drogą spotkania osobistego, zwracając uwagę na pytania ludzi, na ich potrzeby egzystencjalne. Aby być synami pocieszenia, trzeba słuchać zanim coś powiemy, pozwolić by nas pytano, odkrywać drugiego, dzielić się. Ponieważ Ewangelia jest przekazywana poprzez komunię. To jest to, czym my, jako katolicy, chcemy żyć w najbliższych latach, odkrywając na nowo wymiar synodalny, który jest konstytutywny dla bycia Kościołem. I w tym odczuwamy potrzebę bardziej intensywnej współpracy z Wami, drodzy Bracia, którzy poprzez doświadczenie Waszej synodalności możecie nam naprawdę pomóc. Dziękuję za waszą braterską współpracę, która przejawia się także w waszym aktywnym udziale w Międzynarodowej Komisji Mieszanej do spraw Dialogu Teologicznego między Kościołem katolickim a Kościołem prawosławnym.

Całym sercem pragnę zwiększenia możliwości wzajemnych spotkań, lepszego poznania się, pokonania wielu uprzedzeń i uważnego wsłuchiwanie się we wzajemne doświadczenia wiary. Będzie to dla każdego pobudzająca zachęta do lepszego działania i przyniesie obydwu wspólnotom duchowy owoc pociechy. Apostoł Paweł, od którego się wywodzimy, często mówi o pocieszeniu i można sobie wyobrazić, że Barnaba, syn pocieszenia, był tym, który zainspirował niektóre jego słowa, jak na przykład te, w których na początku Drugiego Listu do Koryntian zaleca, abyśmy pocieszali się nawzajem tą samą pociechą, którą zostaliśmy pocieszeni przez Boga (por. *2 Kor 1, 3-5*). W związku z tym, drodzy bracia, pragnę was zapewnić o mojej modlitwie i o bliskości Kościoła katolickiego z wami, zarówno w najbardziej bolesnych problemach, które was trapią, jak i w najpiękniejszych i najśmielszych nadziejach, które was ożywiają. Wasze smutki i radości odczuwamy jako własne! Czujemy też, że bardzo potrzebujemy waszej modlitwy.

Następnie – to drugi aspekt – Barnaba jest przedstawiony w Dziejach Apostolskich jako „lewita rodem z Cypru” (Dz 4, 36). Tekst nie podaje innych szczegółów, ani dotyczących jego wyglądu, ani jego osoby, ale zaraz potem ukazuje Barnabę poprzez znamienne dla niego działanie: „sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów” (w. 37). Ten wspaniały gest sugeruje, że, aby odrodzić się w komunii i misji, my także potrzebujemy odwagi, by ogołocić się z tego, co doczesne, chociaż cenne, aby krzewić pełnię jedności. Nie chodzi mi

oczywiście o to, co jest święte i pomaga nam spotkać się z Panem, ale o ryzyko absolutyzowania pewnych zwyczajów i obyczajów, które nie wymagają jednolitości i aprobaty wszystkich. Nie pozwólmy, aby sparaliżował nas strach przed otwarciem się i odważnymi gestami, nie ulegajmy owej „niemożliwości pogodzenia różnic”, która nie znajduje odzwierciedlenia w Ewangelii! Nie pozwólmy, aby tradycje, w liczbie mnogiej i pisane małą literą „t”, przeważały nad Tradycją, w liczbie pojedynczej i pisaną wielką literą „T”. Tradycja przez duże „T” zachęca nas bowiem do naśladowania Barnaby, do pozostawienia za sobą tego, co, nawet jeśli dobre, może zagrozić pełni komunii, prymatowi miłości i potrzebie jedności.

Barnaba, składając wszystko, co posiadał u stóp Apostołów, wniknął w ich serca. Także i my, aby odkryć, że jesteśmy częścią tego samego Ciała, jesteśmy zaproszeni przez Pana do uniżenia się do stóp naszych braci i siostr. Oczywiście, w dziedzinie naszych relacji, historia wprowadziła pośród nas głębokie rozłamy, ale Duch Święty chce, abyśmy z pokorą i szacunkiem zblizali się do siebie. Zachęca nas, abyśmy nie godzili się z podziałami z przeszłości, ale razem, cierpliwie, wytrwale i konkretnie, uprawiali pole królestwa Bożego. Bo jeśli odłożymy na bok abstrakcyjne pojęcia i będziemy pracowali razem, ramię w ramię, na przykład w działalności charytatywnej, w dziedzinie edukacji, w promowaniu ludzkiej godności, odkrywamy na nowo brata, a komunია będzie dojrzewała sama z siebie, na chwałę Boga. Każdy zachowa swój sposób działania i swój własny styl, ale z czasem nasza wspólna praca zwiększy harmonię i okaże się owocna. Podobnie, jak te piękne ziemie śródziemnomorskie zostały upiękzone przez pełną szacunku i cierpliwą pracę człowieka, tak i my, z Bożą pomocą i pokorną wytrwałością, pielęgnujmy naszą apostołską komunię!

Dobrym owocem jest na przykład to, co dzieje się tutaj, na Cyprze, w kościele „Matki Boskiej Złotego Miasta”. Świątynia dedykowana *Panaghia Chrysopolitissa* jest dziś miejscem kultu dla różnych wyznań chrześcijańskich, a także umiłowanym przez mieszkańców i często wybieranym na celebrowanie zawierania małżeństw. Jest więc znakiem komunii wiary i życia, pod spojrzeniem Świętej Matki Bożej, która gromadzi swoje dzieci. W kompleksie tym znajduje się również kolumna, przy której, zgodnie z tradycją, św. Paweł otrzymał trzydzieści dziewięć uderzeń bicia za głoszenie wiary w Pafos. Misja, podobnie jak komunია, zawsze wymaga przejścia przez ofiary i próby.

To właśnie próba – trzeci aspekt, który zaczerpnąłem z postaci Barnaby – naznaczyła jego życie i początki rozprzestrzeniania się Ewangelii na tych ziemiach. Wracając z Pawłem i Markiem na Cypr, zastał tam Elimasa, „maga, fałszywego proroka” (Dz 13, 6), który złośliwie im się przeciwstawiał, chcąc wykrzywić proste drogi Pańskie (por. w. 8 i 10). Także dzisiaj nie brakuje fałszu i oszustw, jakie podsuwa nam przeszłość, a które utrudniają drogę. Wieki podziału i oddalenia sprawiły, że przyswoiliśmy sobie, nawet nieświadomie, wiele wrogich uprzedzeń wobec innych, uprzedzeń opartych często na niedostatecznych i wypaczonych informacjach, rozpowszechnianych przez literaturę agresywną i polemiczną. Ale to wszystko zniekształca Bożą drogę, która jest prosta, prowadzi do zgody i jedności. Drodzy bracia, świętość Barnaby jest

wymowna także dla nas! Ileż to razy w historii pośród chrześcijan zajęci byliśmy przeciwstawianiem się innym, zamiast twórczo przyjmować drogę Boga, która w miłości dąży do zażegnania podziałów! Ileż to razy przesadzaliśmy i szerzyliśmy uprzedzenia wobec innych, zamiast wypełniać wezwanie, które Pan powtarzał zwłaszcza w Ewangelii spisanej przez św. Marka, przebywającego wraz z Barnabą na tej wyspie: stawajcie się maluczkimi, pomagajcie sobie nawzajem (por. *Mk* 9, 35; 10, 43-44).

Wasza Świątobliwość, byłem poruszony dzisiaj, podczas naszego dialogu, kiedy mówiłeś o Matce Kościele. Nasz Kościół jest matką, a matka zawsze z czułością gromadzi swoje dzieci. Ufamy tej Matce Kościołowi, która gromadzi nas wszystkich razem i która z cierpliwością, czułością i odwagą prowadzi nas drogą Pana. Ale, aby poczuć macierzyństwo Kościoła, musimy wszyscy udać się tam, gdzie Kościół jest matką. My wszyscy, z naszymi różnicami, ale wszyscy dzieci Matki Kościoła. Dziękuję za tę refleksję, którą dziś ze mną przeprowadziłeś.

Prośmy Pana o mądrość i odwagę, abyśmy podążali Jego drogami, a nie naszymi. Prośmy o to za wstawiennictwem świętych. Leontios Machairas, XV-wieczny kronikarz, nazwał Cypr „świętą wyspą” ze względu na liczbę męczenników i błogosławionych, których ta ziemia zaznała na przestrzeni wieków. Oprócz tych najbardziej znanych i czczonych, takich jak Barnaba, Paweł i Marek, Epifaniusz, Barbara i Spirydón, jest jeszcze wielu innych: niezliczone zastępy świętych, którzy zjednoczeni w jednym niebiańskim Kościele – Kościele Matce –, wzywają nas do wspólnego żeglowania ku portowi, za którym wszyscy tęsknimy. Z wysokości Nieba zapraszają nas do uczynienia z Cypru, już teraz mostu między Wschodem a Zachodem, mostu między Niebem a Ziemią. Niech tak się stanie, ku chwale Trójcy Przenajświętszej, dla dobra naszego i dla dobra wszystkich. Dziękuję!